N^er 150. ROK 1835. PONIEDZIAŁEK 6 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Izajasza Proroka.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Izasław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzien godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	67"6 "', 416	† 16° ,8	5 "', 04	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
12	6 , 395	† 22 , 8	6, 04	,, ,,	,, ,,	
3	6 , 163	† 24 . 6	5, 56	,, ,,	,, ,,	
9	6 , 342	† 18 , 6	6, 66	,, ,,	,, ,,	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

OBWIESZCZENIE.

Podpisany Notaryusz Publiczny do sprzedaży realności (Erbpachtów) w Prądniku białym przy Krakowie, Gminie okręgowéj Modlnicy leżących upoważniony, mianowicie:

a) Pałacu z officynami, ogrodem i drzewami owocowemi na własność nabytemi, oraz meblami,

b) Austeryi z browarem i propinacyą— naczyniami browarnemi i gorzelnianemi.

c) Folwarku z gruntami i zabudowaniami, inwentarzem żywym i nieżywym.

Na żądanie sukcessorów wieloletnich śp. Anny z Materów Pacakowéj w powyższych obwieszczeniach zamieszczonych, ogłaszam niniejszym iż wszystkie powyższe realności na raz jeden sprzedanemi zostaną pod warunkami następującemi:

1. Cena tych realności razem wziętych na pierwsze wywołanie przez sukcessorów ustanowiona jest w summie 26,000 złp. a zatem o 10,000 złp. zniżona.

2. Chcący licytować złoży natychmiast na vadium jednę dziesiątą część szacunku to jest 2000 złp. w monecie grubéj srebrnej od którego jedynie sukcessorowie są wolni.

Z resztą wszystkie inne warunki poprzedniemi obwieszczeniami objęte zachowanemi ściśle wykonanemi będą.

Termin do téj licytacyi stanowczy oznacza się na dzień 7 Lipca r. b. na godzinę 10tą z rana.

Sprzedaż takowa odbędzie się przedemną Notaryuszem w kancellaryi mojéj pod L. 258 przy ulicy Brackiéj.

Bliższą wiadomość o inwentarzach, zasiewach, meblach, naczyniach browarnych, do realności powyższych przywiązanych i w szacunek powyższy wchodzących w kancellaryi podpisanego powziąść będzie można.

Kraków dnia 1 Lipca 1835 roku.

(3r.) *Marcin Strzelbicki* Not.

Komornik sądowy uwiadamia Publiczność iż dnia dziesiątego Lipca 1835 r. o godzinie 9tej rannej na Pod-brzeziu przy Krakowie pod L. 157 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę tytuniu węgierskiego.

Kraków dnia 3 Lipca 1835 roku.

J. Słodkowski Ko: Są:

Część Nieurzędowa

Wczoraj zakończyła się w Łobzowie uroczystość strzelania na obiór króla kurkowego Piękna pogoda sprzyjała uroczystości, cały ogród był zapełniony mnóstwem zebranych mieszkańców płci obojej. Towarzystwo Strzeleckie powitało na ten rok Królem Pana Józefa Was-

seraba kupca w tutejszej stolicy. Uporny kurek i tą razą długo jeszcze pokonanym być nie mógł, aż nakoniec Pan Józef Wasserab zbił ostateczną cząstkę.

Nowy król po odebraniu z rąk poprzednika godła swojej dostojności i po stosownej przemowie poprzedzony dwoma marszałkami z buławami w ręku, przy odgłosie muzyki wojskowej, ciągłym huku moździerzy, w towarzystwie całego zgromadzenia nader licznych gości, członków Rządu i naczelników władz miejscowych, uroczyście ze strzelnicy towarzystwa do sali pałacu Łobzowskiego odprowadzony został, gdzie przy wejściu krótką, ale stosowną do okoliczności przemową był powitany. W sali bardzo gustownie ozdobionej w godła strzeleckie, jako to: tarcze malowane, armatury z broni sztuccowéj i przytém umajonej zielonemi festonami choiny, kurek srebrny, godło króla kurkowego, złożony został na umyślnie przyrządzonym tronie. U stołu zasiadło około 80 osób, zastawa była z starodawnych cynowych naczyń i stuletnich puharów, z wyrytym na nich herbem miasta Krakowa i godłami towarzystwa. Jest to ostatnia spuscizna po dawnej w r. 1794 zamkniętej szkole Strzeleckiej w Krakowie, którą obecne towarzystwo troskliwie zachowuje. Uczta była prawdziwie wesołą. Z podobną poprzedniéj uroczystością nowy Król do strzelnicy, a z tamtą do swego pomieszkania w mieście odprowadzonym został. Miasto całe było bardzo zajęte tą dawna niewidzianą u nas uroczystością.

Od dwóch dni Wisła przybiera, już przeszło na łokieć podniosła się woda nad wysokość zwyczajną.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Warszawa 30 *Czerwca.* Sprawa tocząca się od dawna między rodziną hrabiów Wielopolskich a różnymi nabywcami dóbr i wierzycielami w ordynacyi Myszkowskich, została ostatecznie roztrzygnięta na korzyść tych ostatnich d. 15 b. m. w Sądzie Najwyższéj Instancyi Królestwa Polskiego.

Gazeta Codzienna Warszawska podaje bliższe szczegóły o tegorocznym warszawskim jarmarku na wełnę. Tegoroczny targ na wełnę rozpoczął się d. 15 czerwca r. b. i trwał dni 1. W ciągu tym dowiezionej wełny było tą razą 15,576 cetnarów, a zatém więcej aniżeli w którymkolwiek roku, od czasu zawiązania targów w Warszawie. Okoliczność ta dowodzi, iż znaczny uczyniono postęp w tej gałęzi przemyslu, a targi tutejsze coraz więcej zyskując na wziętości, niebawem staną się wielce dogodnemi dla zagranicznych i zapewnią krajowi korzyści, których pod względem wybornej własności wełny, jako też z położenia swego slusznie spodziewać się może. Oprócz że w gatunkach cienkich odznaczyły się owczarnie Maluszyna, Szczypiorny w województwie kaliskiém, Brzozowa w województwie mazowieckiém, Gródka w województwie podlaskiem i innych wielu, przyznać należy, iż w ogóle widać było starania właścicieli gromad, aby produkt coraz stawał się lepszym a następnie pokupniejszym. Wszystka też wełna rozkupiona została, częścią przez miejscowych fabrykantów; mianowicie zaś przez kupców z Anglii, Hamburga, Gdańska i Wrocławia przybyłych. Ceny płacono jak następuje: bardzo cienką od 100 do 120 talarów centnar 132 funtowy, cienką od 80 do 90 talarów, średnią od 50 do 60 talarów, ordynaryjną od 30 do 40 talarów. Gatunki cienkie miały pokup chętny i otrzymały ceny prawie zeszłoroczne, średnie zaś i poślednie gatunki nieco niższe, co podobnie tego roku i na zagranicznych targach postrzegało się. Wszelako, w ogóle biorąc, wypadek tegorocznego targu w Warszawie można uważać za pomyślny.

Wrocław 30 *Czerwca.* Gazeta wrocławska donosi co następuje: W chwili, gdy legija cudzoziemska algierska wojnie hiszpańskiéj otrzymała przeznaczenie, nieodrzeczy będzie, udzielić dokładniejszą o niéj wiadomość. Legija cudzoziemska liczy obecnie do 5600 wojowników. Wprawdzie rocznik wojskowy francuzki podaje liczbę okrągłą to jest 6000, lecz mylnie, ponieważ nie wszystkie 6 batalijonów z których się składa, są zupełne. Dowodzi legiją cudzoziemską pułkownik rodem Francuz, tudzież dwie trzecie części officerów stanowią rodowici Francuzi; tylko jedna trzecia officerów w każdym batalijonie składa się z Niemców, Hiszpanów, Włochów, i wielu Szwajcarów, pochodzących z dawnych pułków najemnych francuzko-szwajcarskich (osobliwie z pułku 1go i 2go bardzo mało zaś z gwardyi szwajcarskiej). Dowodzcami batalijonów są Francuzi, wyjąwszy tylko jednego Włocha majorem zaś zawiadującym administracyą legii (zwanym w wojsku francuzkiem Grosmajor) jest Niemiec, lecz zostający już oddawna w służbie francuzkiéj. Wszyscy żołnierze muszą się, przy wstąpieniu do legii pomienionéj, z obowiązać do 5 lub przynajmniéj 3letniéj służby, a umundurowani i uzbrojeni

w kompanii zakładnéj legii w Tulonie, niebawem wysyłani bywają do Algieru na okrętach wojennych. Niemcom szczególniéj dokucza podniebie Afryki, nad wszystko pora słotna, z używania, częstokroć w zbytku wybornych owoców nieba południowego wpadają w gorączkę; dla tego więc legija cudzoziemska zawsze o dwakroć więcéj liczy chorych, niż inne pułki francuzkie, do podniebia gorącego łatwo przywykające. Znaczna część żołnierzy, po wysłużeniu 3 lat (legija została utworzoną w r. 1831) wzięła uwolnienie; z tych niektórzy osiedli w wielkorządztwie algierskiem jako gospodarze, inni w samym Algierze oddali się kupiectwu, wszakże większa część udała się na powrot do Francyi, szukając tam uczciwego zarobku. Wszelako ubytek ten wynadgradza niemal codzienny napływ świeżych przybyszów, albowiem rząd francuzki przyjmuje wszystkich zbiegów wojskowych (wyjąwszy jedynie Szwajcarów) nie wyłączająo nawet Belgijczyków, ale bez żadnego nараęcznego. Pierwszy batalijon składają sami żołnierze niemieccy, celujący rzadkim doborem ludzi dorodnych, drugi zaś i trzeci po większej części złożony z Niemców oprócz officerów i sierżantów z których pierwsi prawie wszyscy Francuzi, drudzy zaś Szwajcarowie; czwarty batalijon składają Hiszpanie, a między tymi wielu żołnierzy bardzo przystojnych i doświadczonych w boju. Trzeci batalijon najmniej ucierpiał od upału Afryki i już przed kilku miesiącami w znacznej części wysłany został do swéj ziemi rodzinnej, w pomoc królowej Krystynie. Zadziwia wszystkich skład batalijonu piątego, do tego bowiem wchodzą 4 kompanije Polaków i tyleż Włochów; Ci ostatni uchodzą powszechnie za najgorszych żołnierzy z całej legii. Wreszcie szósty batalijon, znów z samych składa się Niemców, lecz w Bonie wiele ucierpiał z gorączek. Mundur téj legii niczem się nie różni od ubioru półków piechoty linijowej francuzkiej, tylko nie mają wyłogów czerwonych, na kaszkietach zaś i guzikach zamiast liczby, jak w pólkach narodowych francuzkich znajduje się gwiazda z napisem: *légion étrangère*. Płaca i posuwanie się na stopnie wyższe, zupełnie na téj samej stopie, jak w wojsku francuzkiem; wszakże żołnierze nie mają prawa żądać umieszczenia w domu inwalidów, jeśli w ciągu służby zostaną kalekami. Przy opuszczeniu brzegów Afryki udając się do Hiszpanii, officerowie otrzymują od rządu francuzkiego wynadgrodzenia, intendent francuzki wypłacać ma żold większy od zwyczajnego, jako wchodzącym na linię bojowę. Ponieważ piechota francuzka co rzecz godna podziwienia, niema spodni letnich, a zatem i latem zmuszona nosić czerwone sukienne spodnie, w Hiszpanii zaś, osobliwie w Lipcu upał nadzwyczajny doskwiera; przeto legija cudzoziemska dostała na tę wyprawę czechczery płóciene. Jak słychać uda się w prost ku brzegom Hiszpanii, lecz niewiadomo jeszcze, czy w Kartagonii lub w Barcelonie na ląd wysiądzie.

Paryż 17 *Czerwca*. *Constitutionnel* rozwodząc się nad dzisiejszą sessyą izby deputowanych; przy końcu tak się wyraża: »Treść czynności politycznych sessyi dzisiejszéj jest następująca: Francya obrała deputowanych dla ścisłego kontrollowania postępowania ministrów; lecz deputowani zostali systematycznemi obrońcami ministerstwa, co obecnie jest tak niezaprzeczoną rzeczą, że sami ministrowie tem się zastawiają. Jeżeli nie ogół, to większość wyborców życzyła sobie najmocniéj zmniejszenia podatków; i rachowała w tem na swoich pełnomocników, ale podatki o tyle tylko zmniejszonemi zostały, o ile to ministrom nie szkodziło, a nie tajno jak do oszczędności są usposobieni. Wyborcy żądali, aby godność francuzkiego imienia w obliczu przyjaciół utrzymaną była; a zgodności narodowéj zostanie nam tyle tylko, ile się PP. Broglie i Guizot zostawić podobało. Daléj obiecywali sobie zarazem stanowczy i pojednawczy system zarządu, któryby bez naruszenia konstytucyi, starał się zjednoczyć partye, i zagoić rany przez domowe niepokoje zadane. Na umiarkowanie doktrynerów możemy jeszcze czekać, a dotąd pozostaje nam dla przytłumienia politycznych namiętności, proces przed sadem parów.— Oto jest rezultat sessyi, za który kraj izbie ministeryalnéj dziękować ma. Wiemy to dobrze iż ministerstwo większość w izbie wyborczéj mieć musi, gdyż to jest dzieło rządu reprezentacyjnego.— Gdy jednak życzenia kraju żadnéj wątpliwości nie podpadają, a sprzeczne usposobienie ministrów wykrytem zostało, więc wyborcy przy nowych wyborach liczne błędy do sprostowania mają. Nie wątpimy że w tenczas glosy dowiodą iż większość izby nie myślała i nie działała tak, jakby większość kraju działała, i że polityka ministrow nie jest taka, jaką kraj wyznaje.

Dnia 23 *Czerwca*. Od dwóch dni rozchodzi się wieść że marszałek Maison zostanie prezydentem rady minisrów, a pan Broglie otrzyma dymissyę.

Podług listu z Bajonny d. 18. stał Sagastibelza ze swoją dywizyą w Lazaca. d. 17 zaraz po godzinie 1. zaattakowali Karliści z Irun i z góry S. Marka. Szaniec przedmostowy na rzecze Bidassoa osadzili. Ochotnicy królowéj z po za swoich fortyfikacyi utrzymywali żywy ogień, gdy kilka kul powstańskich do domów na ziemi francuzkiej będących wpadło, ustawił kommendant wojsk francuzkich swoich ludzi na prawém brzegu w szyku bojowym, a sam z dwoma ochotnikami udał się na środek mostu, jako właściwy punkt graniczny, dla obserwowania kierunku wystrzałów powstańskich. Skoro te poruszenia przez powstańców spostrzeżonemi zostały, opuścili natychmiast plac boju i cofnęli się do Irun. Election de Bordeaux pismo legitymistów donosi pod dniem 20 iż 1400 jeńców z wojsk królowej, w Biscaja umieszczonych, zadeklarowało się walczyć za sprawę Don-Karlosa. Dekret Don-Karlosa z d. 11 w Onnate wydany przyjął ich żądanie, mają tworzyć dwa batalijony któremi karlistowscy szefowie dowodzić będą. Dziś do Paryża nadesłany list prywatny donosi, że Jenerał Valdez dopiero w dniu 17 rano opuścił Vittorya w 15,000, dla udania się do Bilbao.

Dziś bardzo pytano o papiery, ku końcowi giełdy jednak nastąpiła mocna reakcya wszystkich papierów; podniesienie się było skutkiem pomyślnych wiadomości od granic Hiszpanii.

Dzienniki zagraniczne, podług swego zwyczaju krzyżują się w doniesieniach o Zumallacarreguym. Przed kilku dniami doniosły że ciężko ranny złożył dowództwo, na zajutrz odwołały, teraz znowu twierdzą powszechnie że pierwsza wiadomość prawdziwą była. Oto są bliższe szczegóły. Listy prywatne potwierdzają znowu ciężkie ranienie Zumallacarreguy, utrzymują nawet że nastąpi amputacya nogi, a w obozie Karliści obawiają się że jej nie wytrzyma; lecz choćby i Zumallicarreguy wyleczonym został, to przed czterma lub pięcioma miesiącami dowództwa nad wojskiem swojem objąć nie będzie w stanie. Głoszą także że armija Karlistów odstąpiła oblężenia Bilbao i zwróciła się do Irun. Hiszpańskie papiery mało były w ruchu, z początku także się podnosiły lecz potem spadły, co było skutkiem wiadomości że dwa batalijony królowej oświadczyły się za sprawą Don-Karlosa; głoszono także że niepomyślne depesze z Madrytu nadeszły.

Indicateur Bordelais z 21 czer: umieścił także wiadomość że Szalupa »Sapho« przywiozła pewną wiadomość, iż Zumallacarreguy w d. 17 rano, przy wycieczce wojsk królowej pod Bilbao ciężko w udo ranionym został, i że amputacya nogi jest nieuchronną, do czego poczyniono potrzebne przygotowania. Erazo objął dowództwo nad korpusem oblegającym a Zumallacarreguy do Bergara przeniesiony został. Podług listów z Irun zaniechali Karliści ostatecznie swego zamiaru na Bilbao i jeszcze 17 oblężenie znieśli. d. 18 odebrali wszyscy Karliści rozkaz połączenia się z główną armiją powstańców, co też natychmiast dopełniono. Zdaje się że zniesienie oblężenia Bilbao ma z tém styczność.

Jenerał kapitan Estremadura doniosł, że się liczba milicyi miejskiej znacznie powiększyła, szczególniej w miastach Badajoz i Caceres i że milicya uwięziła jakiegoś zakonnika portugalskiego który organizował oddział z Don-Miguelistów i Karlistów.

Przy zajęciu Toluzy ogłosili Karliści odezwę, zapewniając mieszkańcom szukającym za granicą schronienia przebaczenie, bezpieczeństwo osób, majątków, oraz zupełne zapomnienie przeszłości. Wielu polegając na tém wrócili do Toluzy.

Przez rozkaz, który przesłano konsulowi w Bajonnie, postanowiona została blokada od strony lądu, wszystkich czterech w powstaniu będących prowincyj północnéj Hiszpanii. Towary tylko, pod nayściślejszą kontrolą, i to w jednym wyłącznie punkcie, będą przepuszczane.

Temps zapewnia, że w Amsterdamie będą zaciągać korpus ochotników dla D, Carlosa.

Listy z Pragi donoszą, iż xiężna Berry z xięciem Augoulême wybierają się do Hiszpanii. *Courrier français* jednak czyni uwagę iż jeśli się wiadomość powyższa potwierdzi, tedy kwestya względem interwencyi Francyi do sprawy Hiszpańskiej stanowczo roztrzygniętą zostanie.»

Pułkownik Zugarramurdi, ten sam, który opuściwszy Elisondę szukał schronienia we Francyi, przybywszy do Pampeluny, miał być przed sąd wojenny stawiony i natychmiast rozstrzelany. G. C. W.